

Odkrywanie siebie przez sztukę.

Z Natalią Czarcińską, Aleksandrą Michalską i Marcinem Lorencem
wykładowcami Uniwersytetu Artystycznego Trzeciego Wieku w Poznaniu
rozmawia Magdalena Kleszyńska Kierownik UATW

Zacznijmy rozmowę od wstępnego wyjaśnienia, do kogo skierowane są zajęcia, które prowadzicie? Jaki jest profil Uczestnika? Czy są to tylko osoby, które mają opanowane tak zwane A,B,C sztuki, czy także Ci, którzy nigdy nie mieli kontaktu ze sztuką / sztukami plastycznymi? Na podstawie Waszych doświadczeń i Waszych grup, z którymi pracujecie, jak to się kształtuje?

Natalia Czarcińska: Myślę, że jest to zróżnicowane. Są takie osoby, które pracują już któryś rok z kolei, bardzo mocno interesują się sztuką i mają w sobie potrzebę by malować, rysować, i poszerzać swoje umiejętności. Ale są tacy, którzy dopiero zaczynają, debiutują i naprawdę potrzebują tego A,B,C. Są to bardzo interesujące osoby bardzo ambitne, zadające-dużo pytań. To jest też bardzo ciekawe zestawienie, kiedy Uczestnicy oglądają swoje prace nawzajem rozmawiają o tych pracach, dają sobie ciekawe uwagi. Myślę, że właśnie to zróżnicowanie w grupach jest bardzo ciekawe. Jest to niezwykle ciekawa i dynamiczna sytuacja.

Aleksandra Michalska: Przez to, że są to osoby, które mają już jakiś багаż doświadczeń z różnych sfer życia zawodowego, różnych profesji, to jest też rzeczywiście ciekawe, jak oni podchodzą do proponowanych zadań, z zupełnie innej sfery, niż ta, którą do tej pory się zajmowali.

Marcin Lorenc: Wydaje mi się, że Uczestnicy zajęć dzielą się na tych, którzy przynoszą swoje zawodowe lub osobiste doświadczenia i próbują korzystać z nich w czasie pracy i na tych, którzy chcą się od codzienności kompletnie odciąć. Ci drudzy, których jest zdecydowana większość, często podkreślają, że przychodząc na zajęcia zapominają o sprawach i obowiązkach, które mają na co dzień. Uczestnictwo w zajęciach sprawia im przyjemność, relaksuje, odpręża i pozwala skupić się na innych aspektach rzeczywistości.

N.C.: Myślę, że Uczestnicy mają w sobie taką wielką tęsknotę za sztuką, za manualnymi działaniami. Wydaje mi się, że są takie osoby, które w młodości mieli do tego predyspozycje, albo wielką ochotę, żeby się rozwijać, ale nie było im to dane m.in. ze względów zawodowych, zdobywania wykształcenia, więc potrzebują takiego ujścia dla realizacji tęsknot, marzeń, fascynacji.

Czyli, z jednej strony jest to pewien rodzaj oderwania od codziennych zajęć. Czy związku z tym uważacie, że jest to także pewien sposób na poszukiwanie siebie, na nowo zdefiniowanie swojej roli, znalezienie swojego miejsca?

N.C. : Myślę, że żyjemy teraz w czasach, w których musimy się cały czas dokształcać, uczyć. I myślę sobie, że uczestnicy zajęć odkrywają siebie, właśnie poprzez uczenie się nowych rzeczy i doświadczanie sztuki.

A.M: Ale nie tylko Seniorzy. Bo mamy osoby pracujące, aktywne zawodowo, które chcą zdobywać nowe umiejętności lub traktować zajęcia jako formę relaksu. Mamy też *stricte* seniorów, którzy już nie są aktywni zawodowo i dla nich to jest pasja, i wypełnianie wolnego czasu, poszukiwanie wyciszenia lub realizacji marzeń z przeszłości. Na różny sposób realizowanie siebie.

Zatem, czy wymieszanie tej energii, osób będących w różnych wieku i tych 50-letnich, i tych 70-letnich, jest pozytywnym aspektem, wzbogacającym?

A.M. : Ja uważam, że to się świetnie sprawdza, ta wymiana energii osób mniej i bardziej zaawansowanych wiekowo. Bo jedni drugich nawzajem motywują na różny sposób.

N.C.: Ja też zauważyłam, jak Uczestnicy fantastycznie rozmawiają ze sobą w trakcie pracy. Nie są to tylko rozmowy o pracy, którą się wykonuje, o sztuce, ale są to też ciekawe przemyślenia, doświadczenia życiowe, które Uczestnicy sobie przekazują „między sztalugami”. To takie dobre spotkanie ciekawych ludzi.

M.L. : Zauważyłem to podczas naszego pleneru w Skokach. Byłem zaskoczony jak Uczestnicy się świetnie znają pomiędzy sobą. Okazało się, że część osób, w tym samym składzie, odwiedza Ośrodek Plenerowy w Skokach już po raz któryś z rzędu. Mają już swoje zwyczaje. Mówią na przykład, że jadą na „zielone” - rano wyjeżdżają w plener, biorą płótno i farby, wracają dopiero po południu, aby skonsultować to co powstało w ciągu dnia. Są z sobą bardzo zżyci, ale na plenerach zawiązują się też nowe przyjaźnie, zwłaszcza, że oprócz „stałych bywalców” zawsze przyjeżdża grupa nowych osób. Dzięki temu wytwarza się taka mała, lecz zintegrowana społeczność.

A.M.: Dla wielu, to właśnie tworzenie wspólnoty jest bardzo ważne. Poza swoim życiem codziennym, gdzie są oddani pracy, czy też kiedy nie mają już innych obowiązków, to przynależenie do społeczności, którą łączy wspólna pasja. Dlatego też, wydaje mi się, że te wystawy, które im organizujemy raz na rok akademicki, są bardzo ważne. Bo wtedy Uczestnicy podsumowują ten cały rok działań, ale też podkreślają, że są właśnie społecznością, która wspólnie tworzy i się dzieli tym z innymi. I wydaje mi się, że właśnie te wystawy przyciągają też te osoby, które gdzie indziej nie mają możliwości, by pokazać światu co robią.

W trakcie trwania wystaw, czy to będących podsumowaniem zajęć z Ikonopisania, czy też sekcji Rysunki i Malarstwa, Uczestnicy mają zawsze okazję by zaprezentować, realizowane przez cały rok akademicki, dzieła.

A.M. : Tak. Mogą także poczuć się artystą, który przedstawia siebie i swoje prace w Galerii.

Jaką wypracowaliście formułę zajęć? W jaki sposób kształtujecie program, który kolejno realizujecie na spotkaniach? Wiedząc przecież, że Uczestnicy, którzy są w grupie, posiadają różne doświadczenie, wiedzę i umiejętności, są na różnych poziomach „wtajemniczenia”.

M.L.: Tak, Uczestnicy są na różnych poziomach zaawansowania. Ale to nie przeszkadza w prowadzeniu zajęć. Staram się proponować takie tematy, które pozwalają zdobywać doświadczenia w sposób uniwersalny. Na początku każdego zadania, tytułem wstępu, ogólnie tłumaczę problematykę zajęć. W trakcie realizacji z każdym rozmawiam indywidualnie, razem zastanawiamy się nad wyborem pomysłów, szkiców i tym w jaki sposób na ich podstawie stworzyć obraz. Na tym etapie pracy pojawiają się najrozmaitsze pytania i problemy. Zarówno bardzo podstawowe jak na przykład: w jakiś sposób zagruntować płótno, jak zrobić podmalówkę, czy jak przenieść szkic na obraz, ale i bardziej zaawansowane dotyczące zagadnień kompozycji, perspektywy, koloru. Tematy, które proponuję, czasem okazują się dość trudne a ich realizacja przysparza Uczestnikom sporo pracy, ale i satysfakcji. Na ich realizację przeznaczam zwykle czas dwóch kolejnych zajęć. Dzięki temu, nawet jeżeli początkowo, w czasie pierwszych zajęć, zadanie wydaje się zbyt trudne, to przy kolejnym podejściu, po czasie, kiedy można było przemyśleć dane zagadnieniu, jego realizacja okazuje się już znacznie prostsza. Niesie to w sobie, bardzo ważny dla mnie, aspekt dydaktyczny.

Czyli okazuje się, że wychodząc z zajęć, ten proces namysłu nad realizacją jest nieprzerwany, że trwa, że przenosi się on na czas poza zajęciami.

M.L.: Tak. Czasem bywa, że gdy jakiś temat bardzo spodoba się Uczestnikom to jego realizacja rozciąga się na czas poza zajęciami, a zamiast jednego powstaje pięć obrazów.

A.M.: To jest świetne, że studentom otwiera się jakieś nowe okna w głowie i oni rzeczywiście bardzo się angażują. Ważne jest też by dawać ambitniejsze zadania, oczywiście dostosowując je do poziomu, ale by jednak była to poprzeczka wyżej. Myślę, że jest to szalenie dla nich ważne, by ich poważnie traktować. Jak już są w takiej instytucji, jak Uniwersytet Artystyczny, to oni przyszli tu z nastawieniem, że nie jest to kółko plastyczne. Oni siebie traktują bardzo ambitnie i poważnie.

M.L.: Przez cały czas staram się zaprzeczać takiemu stereotypowi myślenia, że sztuka jest jedynie produkcją ładnych przedmiotów, które mają tylko praktyczne zastosowanie. W trakcie prowadzenia zajęć tłumaczę Uczestnikom, że nawet jeżeli zaproponowane zadanie ich przerośnie i się nie uda, to też dobrze. Ważna jest wtedy nauka, którą z tego doświadczenia wyciągają. Istotny jest proces, w którym się uczestniczy, a nie finalny efekt.

Czy wprowadzacie na swoje zajęcia także wiedzę teoretyczną, która nawiązuje do zadań artystycznych/plastycznych?

N.C.: Tak. Od samego początku założyłam sobie, że będę chciała odczarować sztukę współczesną. Założyłam, że tak będę konstruować program i tematy aby pokazać nowe rozwiązania twórcze. Że można przekraczać pewne granice, że możemy trochę „poszaleć” w kontekście sztuki współczesnej i tego, co teraz interesuje artystów, co aktualne w sztuce. Dlatego proponuję krótkie rozmowy połączone z pokazem / prezentacją.

A.M.: Często właśnie część teoretyczna fajnie otwiera na tę część praktyczną. Za każdym razem, gdy objaśniam symbolikę pisanych ikon i historię danych tematów ikonograficznych, pojawiają się komentarze o inspiracjach i nowej wiedzy, która ubogaca w pisaniu nowych tematów. Zawsze powtarzam, że im więcej potrafimy przeczytać z ikon, tym lepiej je potem napiszemy.

N.C.: Bo to buduje ten szerszy kontekst. Na zajęciach, na których proponowałam prezentację dzieł rozmaitych artystów, miała miejsce bardzo ciekawa rozmowa, dyskusja, dopytywanie, wymiana myśli, później, odwaga w działaniu. Bo to daje taką legitymację, że można inaczej, że można działać szerzej, szybciej, bardziej spontanicznie, że czasami gestem, a nie schematycznie czy stereotypowo.

M.L.: Zawsze tytułem wstępu wprowadzam odrobinę teorii, dla nakreślenia problematyki tematu. Staram się jednak by największa część zajęć poświęcona była na praktykę i indywidualną rozmowę z Uczestnikami, w kontekście indywidualnych problemów malarskich.

N.C.: Taka indywidualna konsultacja jest bardzo ważna. Taki kontakt jeden do jeden. Kiedy już rozmawiamy o konkretnym obrazie, konkretnym rysunku. I to są wówczas takie problemy rysunkowo-malarskie, które trzeba wspólnie rozwiązać.

Czy i jak, a jeśli tak, to dlaczego, według Was, kontakt ze sztuką i spotkania w ramach UATW, są istotne?

A.M.: Chyba przede wszystkim, to co przyciąga na zajęcia, to możliwość wyciszenia, zapomnienia o swoich troskach, odskocznia od codzienności. Ale tak jak mówiliśmy, również chęć rozwoju i zdobywania nowych umiejętności oraz poszerzania horyzontów.

M.L.: Wydaje mi się, że to zdecydowanie są bardzo ważne, widać to w entuzjazmie, z jakim Uczestnicy podchodzą do zajęć i w energii i zapale, które wkładają w swoją pracę.

N.C.: Bardzo często też Uczestnicy przynoszą swoje prace domowe, by je skonsultować, żeby o nich porozmawiać. To są bardzo ciekawe rozmowy i długie korekty. Zresztą, przez te dwa tygodnie przerwy, bardzo intensywnie pracują nad swoimi tematami albo zgłębiają te, które były na zajęciach. Często idą własnymi ścieżkami, szukając nowych rozwiązań.

Rozmowa rejestrowana 16.12.2019

Opublikowana w magazynie *my 60+* / Rok 2020 Nr I(50)
